

Ale heca!

- Ale heca! -
rzenie śliwka
do morelki z naprzeciwnika.

- Niech się pani przyjrzy wiśni -
ta to się dopiero pyszni!
Nikt z nią dłużej nie wytrzyma,
bo jest kwaśna jak cytryna.

Dymka, co przy furtce rośnie,
zachowuje się nieznośnie,
dynia zaś swym ciężkim brzuchem
plot złamała jednym ruchem!

- Ale heca! -
śliwka gada
do jabłunki od sąsiada.

- Proszę spojrzeć na te gruszki -
jakie mają grube brzuszki!
Tych brzuchaczy nikt nie kupi,
przecież klient nie jest głupi.

Marchew z chrzanem szuka zwady,
chrzan wylicza marchwi wady,
a pietruszka... błada, krzywa -
jest na pewno robaczywa!

- Ale heca! -
papie śliwka,
patrząc z góry na warzywnika.

- Proszę spojrzeć na buraki -
cóż to znowu za prostaki!
Łaszki mają już nienowe
i niemodne, bo bordowe.

Por ogryzek przypomina
(to na pewno szpaków wina!),
a ten szpetny łeb kudłaty -
czyżby główką był sałaty?

- Ale heca! -
krzyczy śliwka
- Ten kalafior?! To rozrywka!!!

Jest pękaty niczym arbuz,
a w dodatku - straszny garbus!
Od ziemniaków stronią stonki -
pora zrobić z nich kiszonki.

Ciurkiem trajkotała śliwka
o owocach i warzywkach.
W końcu wszystkim tak obrzydła,
że zrobili z niej powidła.

Ale heca!

W kratkę

Kupiłam zeszyt. Cały był w kratkę!
Miał w szkocką kratkę zdobną okładkę,
kraciaste kartki, grzbiec, marginesy...
i nawet kręte esy-floresy,
nawet tabele, nawet wykresy,
cyfr zbiegowiska, literek stadka -
wszystko zdobiła kraciasta kratka!

Wkrótce na kratce, obok wykresów
i kratkowanych esów-floresów,
zanotowałam dwa zgrabne rymy,
telefon szklarza,
cenę drabiny,
przepis na piernik,
tytuł wierszyka,
adres krawcowej,
rozmiar trzewika,
pewien skuteczny środek na mole
oraz wskazówki:
- jak smażyć solę
- jak zaprzyjaźnić kota z kuwetą
- jak wyczarować sałatkę z fetą.

Tu informacja, czym karmić jeża,
tam fragment dzieła o nietoperzach...
Spis specyfików do podłóg mycia,
wzór na pachnidło (nie do zdobycia!),
a prośba córki: "Kup czekoladkę!"
życiorys ciotki ma za sąsiadkę...

Skąd ten bałagan w moim zeszycie?
Huragan przeszedł czy gradobicie?

Jak mleć małąpiatkę...
karmić krupczatkę...
jak zdenerwować grzeczną dwulatkę!?!...

A może zeszyt ma jakiś defekt?

Ach! Notowałam to wszystko w kratkę...
Dość chaotycznie... I stąd ten efekt!

Agnieszka Fraczek